Wiadomości Codzienne

Zjednoczonych Organizacyj: Z.O.N., N.K.N., Gryf Pomorski, KOP, O.W., Z.P.N., MIECZ I PŁUG

ROK III. ŚRODA 15 GRUDNIA 1943 R. NR. 265

Co osiągnięto w Moskwie i Teheranie?

Sprawozdanie ministra Edena przed Izbą Gmin

Londyn, 14.12. Minister Eden złożył dziś przed Izbą Gmin sprawozdanie z konferencji odbytych w Kairze i Teheranie.

Na wstępie mówca oświadczył, iż prem. Churchill nie może osobiście zdać relacji z wyników obrad gdyż ważne sprawy, jakie musi jeszcze załatwiać zatrzymały go tam, gdzie się obecnie znajduje.

Mówiąc o konferencjach min. Eden. podkreślił iż wynikiem ich będzie skrócenie czasu wojny. Uzgodniono ostatecznie plany działań militarnych i terminy wielkich bitew, które rozpoczną się w niedługim czasie.

Rozmowy przeprowadzone ze Stalinem wpłyną wybitnie na przyspieszenie terminu zakończenia wojny, ale zwycięstwo militarne jest tylko drogą do celu, a celem tym—trwały pokój. »Już nie raz – mówił min. Eden – w przeszłości, porozumienie sprzymierzonych osiągnięte w czacie wojny rozbiło się przy pracach pokojowych. Obecnie niemcy liczyli również na rozbicie naszej jedności. Sądzili że uda im się zasiać wśród nas nieporozumienia i spowodować taki rozwój wydarzeń któryby pozwolił rozpocząć im w przyszłości nową wojnę.

Jednak rozmowy na konferencjach doprowadziły do ustabilizowania tak silnego porozumienia iż żaden nieprzyjaciel nie pokusi się o jego rozbicie. Gdyby mnie ktoś zapytał 6 miesięcy temu czy tak daleko idąca współpraca może zaistnieć—nie umiałbym odpowiedzieć. Dziś mogę stwierdzić, osiągnęliśmy nie tylko trwałe i ścisłe porozumienie na czas wojny ale i całkowitą zgodność poglądów odnośnie tworzenia przyszłego pokoju.

Podwaliny do tego porozumienia położone zostały na konferencji w Moskwie, zaś w Teheranie osiągnięto tak pozytywne rezultaty rozmów jak nigdy przedtym».

Jeżeli chodzi o kwestię Japoni to, zdaniem min. Edena, rozmowy z marsz. Czang-Kai-Szekiem wykazały zdecydowaną wolę państw sprzymierzonych prowadzenia wojny na Dal. Wschodzie aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa. Rozbicie niemiec, a zawarcie pokoju z Japonią doprowadziło by tylko do nowej wojny za lat kilka.

Chiny muszą uzyskać z powrotem wszystkie utracone tereny, a Japonia ograniczona zostanie do tego co posiadała pierwotnie.

Omawiając stosunki w Jugosławii min. Eden stwierdził, iż od wiosny b. r. przy sztabie gen. Tito bawi brytyjska misja wojskowa, a obecnie w myśl zawartego porozumienia przybędzie tam i misja sowiecka. Obie misje współpracować będą ściśle ze sztabem Tita. Wszelka pomoc w broni i amunicji zostanie powstańcom jugosłowiańskim udzielona.

Ustalona obecnie w Jugosławii forma rządów uważana jest za tymczasową. O właściwym ustoju zadecyduje cały naród po osiągnięciu zwycięstwa: Takie rozwiązanie kwestii popierane jest zarówno przez rząd angielski jak i przez króla Piotra.

Niewyjaśniona jest narazie jest sytuacja Grecji gdzie rozdźwięki wewnętrzne mają głębokie podłoże.

Wspominając o konferencji z min. Turcji min. Eden powiedział, że nie może podać szczegółów obrad. W każdym jednak razie zgodnie z wypowiedzią prem. Saraeoglu stwierdzić można bardzo przyjazne stosunki istniejące między Turcją a sprzymierzonymi. Istnieją nadzieje oparcia osiągniętego porozumienia na szerszych podstawach.

Mówca podkreślił następnie akcję oddziałów »Wolnej Francji« i francuskiego ruchu podziemnego wyrażając nadzieję iż 40-to milionowy Naród Francuski zdobędzie się na wysiłek potrzebny by się dźwignąć z upadku i powrócić do dawnej świetności.

»To ca powiedziałem odnośnie Francii— mówił dalej min. Eden—dotyczy także innych narodów. Nie zamierzamy narzucać swej woli innym państwom Europy. Będą one same stanowić o sobie i o swej wielkości. Pragniemy tylko wyzwolić te kraje z pod jarzma najeźdźcy.

Przemówienie swoje zakończył min. Eden słowami »Postawiliśmy sobie trudne zadanie— szybkie zakończenie. wojny Niezadługo dojdzie do wielkich bitew, będziemy wówczas potrzebowali wielkich sił, wiele odwagi i wyirwania oraz całkowitej jedności».

Wojska indyjskie i kanadyjskie w akcji

Londyn, 15.XII. Ofensywa wojsk kanadyjskich przynosi coraz dalsze sukcesy.

Wojska 8-ej armii w pochodzie wzdłuż wybrzeży Adriatyku, opanowały szereg dalszych wzgórz przed m. Ortona. Same miasto jest już widoczne gołym okiem, przez przednie straże wojsk kanadyjskich.

Walczące dalej na zachód wojska indyjskie posuwają się dalej naprzód. Zaciętą bitwę tocza te oddziały w odległości 20 km na zachód od miasta Ortona.

5-ta armia odparła szereg ciężkich ataków niemieckich. Artyleria amerykańska nieustannym ogniem zasypuje rejon San Pietro.

W JUGOSŁAWII toczą się tak zacięte walki, że przybierają charakter zupełnie odrębnego frontu.

W prowincjach Bośni i Dalmecji niemcy rzucili do walki 6 dywizji. (Dla porównania dodamy, że na całym froncie włoskim walczy 11 dywizji).

Walki partyzantów wybitnie wspiera lotnictwo sprzymierzonych. W wypadzie przez Adriatyk bombardowano bazy niemieckie w Splicie i w Gibaniku. Z baz Bliskiego Wschodu atakowano porty na Krecie, w zatoce Suda i na wyspie Syros. Na morzu Egeiskim zatopiono 3 statki niem.

DOSYC BEZMYŚLNYCH PROWOKACJI!

W dniu wczorajszym o godz. 8.30 rano na pl. Teatralnym dokonali niemcy nowej masowej zbrodni na więźniach Pawiaka.

Rozstrzelano ponad 100 osób

Dokładnej liczby ofiar nie można ustalić gdyż jednocześnie z egzekucją publiczną, odbyła się DRUGA MASOWA EGZEKUCJA W RUINACH GHETTA.

Nazwisk rozstrzelanych na pl. Teatralnym, do dzisiaj rano jeszcze nie ustalono.

Tyle sucha notatka dziennikarska. Nie na tym koniec. Nowa ta zbrodnia obciąża sumienie bandytów niemieckich. Została ona wykonana jako odwet za zamach bombowy na niemieckiego urzędnika – Brauna.

Będziemy wyrazicielami opinii całego społeczeństwa polskiego, jeżeli podobne bezmyślne akcje potępimy z całą bezwzględnością.

Nie wiemy jeszcze kto to zrobił, ale ktokolwiek by to był musi zrozumieć, że w ten sposób do celu nie dojdziemy.

Ponowie »bohaterzy«, zastanówcie się czegoście dokazali. Za zabicie 3 niemców straciło życie kilkuset młodych Polaków.

Jest możliwe, że spotkamy się ze strony znanych organów prasowych z nową napaścią i wymysłami od »komunistów« przez »obce agentury« do »agentów gestapo« włącznie. W sądzie swym nie jesteśmy jednak asamotnieni. Posłuchajcie co mówi cała Warszawa, Jego głos zgrozy i potępienia.

Czynu tego nie można niczym wytłumaczyć. Jeden bezsens, tak ze względu na porę zamachu jak i osobę zabitego (naczelnik urzędu kwaterunkowego), jest dla każdego jasny i zrozumiały.

Tłumaczenie, że niemcy i bez powodów mordują ludność polską nie jest dostatecznym argumentem, aby przez nieprzemyślane wybryki potęgować liczbę ofiar.

Należy ściśle odróżniać zorganizowaną akcję w polu, przynoszącą w swych skutkach wyniki o znaczeniu militarnym, od podobnie bezmyślnych zamachów.

Za głosem całej Warszawy wołamy: Więcej rozsądku w akcji podziemnej! Dosyć niepotrzebnie przelanej krwi!

Rosjanie zajmują Czerkasy, niemcy Radomyśl

Londyn 14.XII. Druga armia frontu ukraińskiego po kilkodziennych walkach, zajęła ważny węzeł kolejowy i ośrodek gospodarczy Czerkasy. W ten sposób cały prawy brzeg Dniepru długości 600 km, od ujścia Berezyny do Zaporoża znajduje się w rękach sowieckich.

Szereg dalszych postępów dokonała armia sow. w rejonie Kremienczuga i Kirowgragu. Zajęto kilka miejscowości.

Na froncie Kijowa, w rejonie Malin, atakujące wojska niemieckie, odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Dalej na poł wschód, wzmocniona świeżemi rezerwami armia Mansteina osiągnęła pewne sukcesy zajmując m. Radomyśl, 90 km na zach od Kijowa.

Dowództwo sow. podając fakt utraty tego miasta dodaje, że w przeciągu 5 tyg. Manstein posunął się zaledwie o 40 km.

Wypierane z łuku Dniepru wojska niemieckie, pozostawiają w ciężkim położeniu swoje najdalej na wschód wysunięte oddziały. Do obsługiwania tych oddziałów pozostała tylko jedna linia kolejowa biegnąca na południe.

Niemcy muszą tu walczyć na otwartych stepach ukraińskich pozbawionych wszelkich osłon.

Na innych odcinkach działania patroli i artylerii.

W ub. poniedziałek zniszczono 24 czołgi i 14 sam. nieprzyjacielskich.

Nad Rzeszą i Francją

Londyn, 15.XII. W nocy z poniedziałku na wtorek samoloy »Moskity« dokonały zwykłych lotów nad zachodnią Rzeszą. Wszystkie samoloty powróciły.

Wczoraj po południu, samoloty RAF-u operowały nad północną Francją. Jeden samolot nie powrócił.

Bez osłonek

SKUTKI NARAD – SZCZERA MOWA – WESTCHNIENIE

Nareszcie mamy jakiś wyraźny skutek perskich rozmówek.

Nie taki wprawdzie jak się wszyscy spodziewali, powiem nawet, wprost przeciwny, ale jest.

Mam na myśli Bałkany.

Dzielna Jugosławia na wyzwolonych terenach, tworzy swój pierwszy Komitet Narodowy,

Zazdrościmy, winszujemy i–współczujemy.

Wolna od germańskiego opiekuna znalazła sobie nowego w osobie sowieckiego »batiuszki«. Stąd i nowy rząd jugosłowiański jest wyjątkowo równy w kolorze. Od góry do dołu – czerwony.

Świadczy to o wyjątkowo przyjaznej i życzliwej atmosferze rozmów w Teheranie. Nikt nikomu nie przeczył. To znaczy Stalin żądał a reszta ustępowała.

Ktoś mógłby wspomnieć o angielskim prestiżu i dżentelmenerii.

Że niby nieładnie.

Popularny do niedawna Michajłowicz, został odstawiony a na kołek poszło nowe sitko.

I to jakie?

Wódz naczelny, marszałek – Józef Gross Tito. Wybitny, niezrównany, fachowiec w dziedzinie – buchalterii.

Tak jest.

Doniedawna przecież, był urzędnikiem bankowym.

Powiecie, że nieodpowiedni człowiek na nieodpowiednim stanowisku.

Możliwe. Ma jednak jedną zaletę, która go w zupełności predystynuje na dowódcę armii.

Kilka wyroków i odsiadek za działalność komunistyczną.

Zaletę tą docenia jak widzimy nie tylko Moskwa.

Jest angielskie przysłowie: »My house ist my castel«.

Bardzo słuszne. Należy tylko podkreślić, że i wyłącznie dom angielski.

W cudzym domu, choćby to był dom sprzymierzeńca można wyczyniać dowolne superdraństwa.

Wielkość i przyszłość Imperium, wszystko usprawiedliwi.

Polityka zresztą nie nowa i nie tylko w stosunku do Jugosławii.

Pamiętamy wszyscy mowę gen. Smutsa.

Przypomina ona profesora chirurga, który widząc, że pacjent jest stracony, wysyła zwykle do zrozpaczonej rodziny swego asystenta. Tym bardziej, że sam niema zbyt czystego sumienia.

Ktoś wkońcu musiał oficjalnie ogłosić bankructwo imperium francuskiego.

Misja przykra i do pewnego stopnia krępująca.

Subtelne organizmy jak Churchill lub Eden, nie mogłyby tego znieść, więc skorzystano z okazji wyjazdu i wypchnęli asystenta. Niech gada.

Rewelacji zresztą nie powiedział.

Po wojnie, jedynie kogo będzie można brać pod uwagę, to 3-ch nierozłącznych kompanów.

Sam Smuts jest demokratą i przyjacielem Polaków, wię nas pocieszył.

Rządzeni być mamy według zasad Karty Atlantyckiej.

Chyba, że będzie inaczej. Jeden z partnerów może dostać po głowie od pozostałych dwóch, a potulni Sarmaci dojść wreszcie do rozumu i z hasła »za naszą Wolność i Waszą« wymazać jego drugą połowę.

Potężny blok słowiański, przyniósłby wiele zmian w projektach miłych Anglosasów. Pozwoliłby przede wszystkim zrobić to, co napewno będzie zrobione.

Zlekceważyć ten kiepski weksel bez pokrycia – Kartę Antlantycką.

Tylko, że tym razem przez wierzyciela, a nie jak się to zwykle dzieje w wypadkach wekslowych – przez wystawcę.

Już nam będzie niepotrzebny.

Tak się mówi i projektuje w wypadku wielkich sukcesów. Nie wszystkim się jednak dobrze powodzi.

Zgnębiony rozsypującą się Europą, hypergenialny Führer rozpoczął nowe próby kokieterii.

Chodzi o jakże zmienną Mariannę.

Wystraszony hukiem bomb patriotów francuskich, po blisko rocznej nieobecności, powrócił do Paryża ambasador niemiecki przy rządzie Wichy – Otto Abetz.

Oburzający fakt – od trzech dni ekselencja nie mógł uzyskać audiencji u marsz. Petaina. Laval co innego. Omal nie wyszedł na dworzec.

Przy spotkaniu niemiec podobno westchnął:

»O Gott gross ist Dein Tiergarten«.

„Pierwszy krok" pana Benesza

Umowa czesko-sowiecka stała się faktem dokonanym. Pan Benesz, przywódca czeskiej emigracji uczynił, według słów swego przemówienia, p i e r w s z y k r o k, celem stworzenia tamy dla imperializmu niemieckiego, »zagrażającego takim narodom słowiańskim, jak Czechy, Polska, czy Jugosławia«.

Troskliwość ex-prezydenta Czechosłowacji o zapewnienie bezpieczeństwa swych sąsiadów, jest doprawdy wzruszająca. Tym bardziej, że, jak dotąd, zwykł on troszczyć się wyłącznie o interesy własne, bez względu na to, czy kolidowały one z dążeniami »braci słowian«, czy też nie.

A więc – coś zupełnie nowego. P i e r w s z y k r o k p. Benesza na drodzę między narodowego altruizmu.

Niepokój altruistycznego pana Benesza o losy państw Śr. Europy jest tak wielki, że nie wystarcza mu Karta Atlantycka, ani wielokrotne deklarację, w tej materii, alianckich mężów stanu. Bo wszak jedynie Rosja, tylko i wyłącznie ona, stanowić może gwarancję bezpieczeństwa dla europejskiej Słowiańszczyzny.

Zatym – podróż do Moskwy i . . . p i e r w s z y k r o k najemnicy. Brawo pan Benesz !

Czeski mąż stanu ma jednak dziwnie krótką pamięć. W swoim czasie przecież, podpisał również pewien pakt, który uznał wówczas także za p i e r w s z y k r o k na drodze zjednoczenia Narodów Słowiańskich przeciw wspólnym wrogom. Paktem tym była polsko-czeska umowa federacyjna.

Ale dr Benesz był zawsze zwolennikiem czerwonej Moskwy i w latach przedwojennych chętnie nastawiał żagle pod wiatr, wiejący od Kremla. A polska koncepcja zjednoczenia, oparta na zasadzie »równy z równym«, psuła mocno szyki sowieckim politykom.

Więc, pierwszy krok na nowej drodze – czy też jeden z dalszych, na starej, wydeptanej ścieżynce matactw i intryg zakulisowych, w jakich p. Doktór zawsze celował.

Nie, drogi panie Benesz, filarze loży masońskiej Wielkiego Wschodu! Kombinacje Pańskie z przyjaciółmi z pod znaku kielni i młotka są dla nas zbyt jasne, byśmy mogli dać się uwieść pięknym słowom.

Wiemy, że w nieustannej trosce o nasze bezpieczeństwo gotów Pan, w każdej chwili, obdarzyć bratnią ziemię Polską garnizonami czerwonej armii i zamienić ją w ekspozyturę polityczną Moskwy.

Zawarcie umowy z Sowietami ocenić możemy wyłącznie jako pierwszy krok, zmierzający do rozbicia planu, gwarantującego p r a w d z i w e bezpieczeństwo Środkowej Europie, zarówno przad wrogami z zachodu j a k i z e w s c h o d u.

Amerykańskie horoskopy przedwyborcze

Pomimo całorocznego okresu czasu, jaki dzieli Amerykę od dnia wyborów nowego prezydenta, życie polityczne stanów, zaczyna już ogarniać przedwyborcza gorączka.

Najbardziej interesującym zagadnieniem jest kwestia ewentualnej kandydatury obecnego prezydenta Roosevelta. Byłby to już 4 wybór jego osoby na to stanowisko.

Względy tradycji, nie byłyby tu wielką przeszkodą, gdyż już trzeci wybór był pogwałceniem zwyczaju zapoczątkowanego przez prezydenta Waszyngtona, który po dwukrotnej kadencji odmówił wystawienia swej kandydatury po raz trzeci.

Jak się przedstawiają szanse pozostanie Roosevelta na obecnym stanowisku?

Jak wiadomo kampania wyborcza w USA rozgrywa się zasadniczo pomiędzy dwoma najpokaźniejszymi stronnictwami – demokratami i republikanami.

Obecny prezydent wybrany został głosami partji demokratycznej.

Dzisiejsza sytuacja polityczna USA, wskazuje na poważne zagrożenie jego ponownego wyboru.

Przeciwnicy demokratów – republikanie, odnieśli szereg sukcesów wyborczych w niedawnych wyborach na gubernatorów stanowych. I tak w wyborach w Filadelfii dotkliwą porażkę poniósł osobisty przyjaciel Roosevelta, b. ambasador USA w Paryżu – Bullit.

Komitet wyborczy republikańskiej partii wystawił jako kandydata b. gubernatora stanu Minnesota – Harolda Staatsena.

Kandydatura ta nie jest jednak ostateczna. Możliwe jest wystawienie kandydatury, poprzedniego konkurenta Roosevelta – W. Willke'ego.

Zbliżający się okres wyborów i związane z tym podniecenie wewnętrznego kraju, skłaniają sfery rządowe do zdwojenia wysiłków w kierunku zakończenia działań wojennych, jeszcze przed wiosną przyszłego roku.

Z drugiej zaś strony, nie brak pogłosek jakoby prez. Roosevelt zrezygnował z wystawienia po raz czwarty swej kandydatury rezerwując swoje stanowisko na przewodniczącego planowej organizacji wszechświatowej.

Niezwykle ciekawe są wyniki ankiety amerykańskiego czasopisma »Fortune«, przeprowadzonej wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

Czasopismo to postawiło swym czytelnikom następujące dwa pytania.

1. Czy obecny prezydent pozostanie na swym stanowisku, w wypadku gdy wojna przeciągnie się do listopada 1914?

2. Czy pozostanie, w wypadku zakończenia wojny przed terminem wyborów?

Na pytanie pierwsze 64 proc. odpowiedziało tak – 36 proc. nie. Na pytanie drugie uzyskano 59 proc. nie a 41 proc. tak.

Wskazywałoby to na pewien wzrost nastrojów opozycyjnycg w społeczeństwie amerykańskim.

Powstaje pytanie, jaki wynnik wyborów leży w interesie Polski?

Biorąc pod uwagę dotychczasowe kandydatury, wynik ten jest zupełnie obojętny. Zarówno dotychczasowy prezydent Roosevelt jak i jego kontrkandydat vice prezydent W. Wilke, znani są jako długoletni przyjaciele i zwolennicy polskiej racji stanu.

Nawet w wypadku, gdy zwycięstwo przypadnie jakiemuś trzeciemu, nieznanemu dotychczas kandydatowi, jest bardzo wątpliwe aby obecny, b. życzliwy kurs i nastawienie społeczeństwa amerykańskiego wobec Polski, uległo jakiejkolwiek zmianie.

Kwitujemy niniejszym ofiary na prasę w złotych): 4x – 10.000 (składka za m. grudzień), Stop II–2.000, B. K.–300, Irma z rodziną–100, Śmigły–10, Zbiorowo Owies–20, «Listek»–10, Mydlarz–50, Zgoda–60, K. S.–10, E. N.–10, Józetat–15, Job-Rax–50, Iskra–20, Burnus–10, Jurant–10, »Nr. 24«–5. Ewa–50, Atchos–30, Szydło–10, Byk–10, Biały–30, Ciołek–10, Dwójka–10, Hala–10, Antygron–20. Bojowiec–20, Cichy–50, Mama–10.

Na fundusz gen. Sikorskiego: Cichy–50, N. N.–10.

Na dozbrojenie: C. K. R. – 50.

Na rodziny ofiar zbrodni okupanta: Kaes–150, H. C.–50, Pam–15.

Prostujemy: zamiast W. H. J. winno być W. K. J.–30.

Motyl – dziękujemy za współpracę.